Nr. 14. Rok dziesiąty.

Wychodzi co wtorek jeden numer. Prenumeratę przyjmują wszystkie cesar. król. pocztamty, także drukarnia Piotra Pillera we Lwowie pod numerem 98. 4/4.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie w drukarni Piotra Pillera 8 złr. 24 kr. m. k, z przesyłką do mieszkania we Lwowie; na poczcie lwowskiéj 10 złr. m.k.; na prowincjonalnych pocztach 10 złr. 48 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

We Lwowie dnia 6. Kwietnia 1847.

Przegląd. Hieronima Kunaszowskiego Płodozmian ogrodowy. — Dziesiąte zgromadzenie podróżującego towarzystwa niemieckich gospodarzy rolniczych. — Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Francyi. Z Bawaryi. Z Odessy. Z Gałaczu. Z Braiły. Z Aten. Z Londynu. Z Tryjestu. Z Biały. Z Wadowic.

HIERONIMA KUNASZOWSKIEGO

Płodozmian ogrodowy.

Ze wszech miar pożądane, w skutkach nieocenione, przez najświetlejszych agronomów zalecane, w Tygodniku rolniczo-przemysłowym tylekroć pod rozmaitémi względami gruntownie rozbierane płodozmienne gospodarstwo polowe dotychczas u nas zaledwo w kolebce zostaje. Co właściwie tamuje upowszechnienie téj na zasadach przyrodoznawstwa opartéj zmiany w dotyczczasowém, zwyczajami jedynie upoważnioném, gospodarstwie, niebyłoby może przyjemnie zobaczyć w piśmie czasowém, jak w zwierciedle: niewchodząc wszakże w szczegółowe zarzuty powstające przeciwko gospodarstwu płodozmiennemu, śmiém z przekonania twierdzić, iż obawa narażenia dochodów piérwszoletnich w przejściu ze zastarzałego w nowożytny system, jest najniewątpliwszą przyczyną nierozszerzania się płodozmianu w naszym kraju. Niemożna zaprzeczyć, iż przejście z trzypolowego w wielopolowe gospodarstwo wymaga w pierwszych latach nakładu do zakupienia nasion pastewnych, oraz suchéj paszy dla bydła, któremu znaczna część lub wszystek wypas ugorowy ujętym być musi; wymaga zmniejszenia zasiewów kłosowych, natomiast powiększenia pastewnych i okopowych, tém samém uszczuplenia zbiorów kłosowych, które, przy urządzeniu nowego dawniejszemu przeciwnego porządku, mogą niedopisywać w początku, jeżli z kolei następstwa przemiennego, wypadnie zasiać pole lepiéj uprawne pastewnémi roślinami, zaś w niestosownéj roli posiać bez uprawy pszenicę, lub w miejscu onéj poprzestać na siewie żyta. *) Te naprzód obliczane, przewidywane, luboć mniemane straty, nim w kolejowym postępie płodozmianu powetowane, wynadgrodzone zostaną, są na pozór cokolwiek drażliwe dla kieszeni: każdy bowiem oględny, blisko w około siebie patrzący gospodarz słuchając lub czytając zasady płodozmianu, krótko swe zdanie otwiéra témi słowy: „nim za sześć lub dziewięć lat korzyści z takiego gospodarstwa wynikną, można z głodu zginąć;" i powtarzając przysłowie: „Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyjé" — zostaje przy dawném uprzedzeniu. — Każde przejście nowego pomysłu jest trudném, tém trudniejszém w gospodarstwie, gdzie każda chwila zawiedzionego oczekiwania, dokuczliwą jest dla ziemianina. Zaprowadzenie, upowszechnienie płodozmiennego gospodarstwa, już przezto samo niepokonanym zdaje się podlegać trudnościom, że jego wykonanie niemoże w polu, tylko na większy rozmiar n. p. w jednym przynajmniéj folwarku, być zastosowaném; a kto niéma tylko jeden folwarek, lub jest tylko dzierzawcą, nieradby całego swego mająteczku narażać na ślizką i wątpliwą próbę. *) Bawić się zaś w polu

*) Kto rozumowo niezaś mechanicznie płodozmian zaprowadza, ten niedogodności te potrafi odsunąć, bo zastosuje zasiew do roli najściśléj, w niczém niesprzeciwiając się zasadzie płodozmianu. *P. r.*

*) Ledwieby niemożna z matematyczną pewnością twierdzić, że w krainie naszéj, niéma ani jednego folwarku, w którymby wypadało z dobrego rachunku na wszystkich polach od razu zaprowadzić gospodarstwo płodozmienne, gruntujące się na uprawie roślin pastewnych i okopowych; owszém wszędzie odleglejszą część pól wypadnie zagospodarować podług zasad płodozmianu, który z początku na odłogowaniu opiéra się. *P. R.*

na kilku lub kilkanastu morgach, ani czas, ani chęci, ani okoliczności niepozwalają, chociaż praktyczne przekonanie się o zbawiennych skutkach płodozmianu najsilniejszym mogłoby być bodźcem do przełamania trudności tamujących to przedsięwzięcie. Zdaje się więc, iż próba płodozmianu w ogrodach, nienarażając ziemianina na mnogie wydatki i znaczne niedobory, mogłaby najprędzéj posłużyć do upowszechnienia płodozmianu.

Jarzyny ogrodowe, téj saméj będąc natury, co rośliny polowe, niektóre nawet tego samego rodzaju, wymagają podobnej uprawy, i starannego obchodzenia się z sobą Stosownie i należycie uchodzone, nierównie więcéj przynoszą korzyści, niżeli przypadkowo lub starym trybem co roku w tém samém miejscu zasadzane; słowem, rośliny ogrodowe podlegają tym samym prawom z zasad płodozmianu wynikającym, co zasiewy polowe. Te prawa zaś wymagają: aby roślina pewna w tym samym gruncie raz poraz nierosła, aby dwa gatunki jarzyn tego samego rodzaju, niegdy po sobie bez pośrednio nienastępowały, lecz zawsze odmiennémi, rolę zasilającémi, lub mniéj wyniszczającémi roślinami bywały przegradzane. Tym sposobem utrata cząstek pożywnych roli, pochodząca z pielęgnowania roślin wysilających, bywa wynadgradzaną odpadami i częściami plonu nieużytecznémi, które następnemu rodzajowi do należytego wykształcenia idą w posiłek. *) Z tego stanowiska, pod względem uprawy gruntu uważane ogrodowiny, dzielą się na trzy klasy:

I. Jarzyny wyniszczające, które bardzo tłustego albo dobrze uprawionego gruntu wymagają, a w nieuprawnym drobno rosną. Takiémi są kuchenne, liściowe, łodygowe i owocowe, których liście, łodygi albo owoce ku pożywieniu ludzi służą; są one roczne, t. j. w ciągu jednego roku dorastają, wydają nasiona, owoce, i giną; tudzież dwuletnie, w pierwszym roku wydające do użytku liście i łodygi, zaś dopiéro w drugim roku kwitnące i z wysadków wydające nasiona.

II. Jarzyny korzonkowe czyli okopowe i głąbiowe, wymagają także dobrego, tłustego gruntu, ale świeżego nawozu znieść niemogą. Tu należą wszystkie korzonkowe czyli okopowe ogrodowiny, których korzenie ludzie pożywają — wszystkie są bez różnicy dwuletnie, gdyż nasiona onych dopiéro w drugim roku z wysadków dojrzewają, wyjąwszy rzodkiew miesięczną, która do rocznych jarzyn należy.

III. Rośliny strączkowe, korzenne, olejne, włókniste pod jedną zbiorową nazwą nasienne, które chociaż są także wysilające, w najlichszym przecie gruncie ogrodowym udają się. Wszystkie są roczne bez różnicy — a nasiona ich służą za pożywienie ludziom; wszelako olejne i włókniste rośliny, jako handlowe raczéj, niż pożywne, niejako IV. klasę roślin w przemienném gospodarstwie ogrodowém stanowić mogą, jeżeli nie należą do płodozmianu polowego.

Do I. przeto klasy, należą warzywa roczne owocowe, zresztą dwuletnie; do II. klasy dwuletnie bez różnicy; do III. klasy roczne nasienne; podobnież do IV. klasy roczne olejne i włókniste. Te cztéry klasy jarzyn w ciągu roku albo dwóch lat kończą swoje istnienie roślinne, a przezto różnią się od roślin trwałych, które dopiéro w drugim lub trzecim roku po zasianiu zaczynają kwitnąć, przez lat kilka utrzymują się, łodygi onych co roku obumierają, chociaż korzenie żyją.

Rośliny trwałe zostając dłużéj na tém samém miejscu, chociaż w następnych latach powinny być w odmiennéj uprawie umieszczone i przesadzone, niewchodzą w system płodozmianu ogrodowego, w którym tylko jarzyny roczne i dwuletnie, według wyż oznaczonych klas w ten sposób systematycznie można i należy kolejować, iżby w świéżym nawozie jarzyny I klasy (kapusty, cebule, ogórki), w następnym roku II klasy, (okopowe, głąbie), nareszcie w trzecim roku jarzynny III. klasy (nasienne), lub też w czwartym roku IV. klasy (handlowe) po sobie następowały. Zaś w drugiém trzyleciu po przedpłodzie strączkowym, nawet bez odświéżenia nawozu jarzyny I. klasy lepiéj udać się mogą, niżeli gdyby bezpośrednio po sobie następowały; bowiem sadząc te same jarzyny ogrodowe zawsze w tém samém miejscu, albo wpomiész bez różnicy uprawy, można miéć więcéj chwastu niżeli oczekiwanego plonu — przeciwnie jarzyny I. klasy wyniszczające, chociaż do wykształcenia należytego nader wysilają ziemię, jednak w odpadach liści i łodyg zostawiają rodzaj nawozu, który użyźniając rolę swym chemicznym rozkładem, wzmacnia jéj siły pożywne, do przyjęcia roślin II. klasy okopowych potrzebne. Jarzyny okopowe przy pomocy

---

*) Podług nowszéj teoryi własność roślin rolę wspomagająca, lub wyniszczająca co do soli jest względną; co zaś do części organicznych istotnie wypada przyznać roślinom pastewnym: koniczynie, lucernie, esparsecie, wyce i t. d. absolutną własność, rolę wspomagającą. *P. r.*

mechanicznéj uprawy t.j. obgartywane płużkiem lub sapą (motyką), odpowiedni plon wydawszy, zostawiają spulchnioną i swémi odpadami korzonkowémi i liściowémi użyźnioną grzędę następnéj kolei strączkowych i korzennych roślin III. klasy, po których znów odpadami listkowémi w trzyletnim, lub świeżym nawozie w czteroletnim płodozmianie użyźniona ziemia, pod wysilające rośliny I. klasy z kolei przychodzi.

Chcąc urządzić należycie ogród warzywny *) w celu zaprowadzenia płodozmianu, wypada podzielić całą przestrzeń na pięć lub sześć części; z tych trzy lub cztéry równe części czyli grzędy użyte zostaną pod trzyletni albo cztéroletni kolejowy płodozmian; czwarta lub piąta część, raczéj grzęda zostaje na rośliny trwałe; zaś piąta albo szósta może być obróconą pod drzewa owocowe, jeżeli jeszcze niéma założonego sadu. Płodozmian ogrodowy w kolejowém następstwie tylko na trzy albo cztéry lat jest ograniczony, gdyż (ponieważ trzeba na kilku morkach ani ugoru niezostawiać, ani téż pastewnych wieloletnich roślin nieuprawiać, które jak n. p. koniczyna dla dogodności gospodarczéj w sadzie pomiędzy drzewami zasiewać się zwykły, zaś rośliny trwałe w osobnéj grzędzie umieszczone być muszą) można tylko roczne i dwuletnie jarzyny na przemian jedne po drugich zasadzać, których rodzajów kolej w trzech lub cztérech latach się kończy.

Do unaocznienia i ułatwienia podobnego płodozmianu ogrodowego posłuży następny obraz kolei trzyletniéj, i cztéroletniéj, tudzież wyszczególnienie jarzyn do każdéj klasy należących.

Kolej trzyletnia.

Rok	Grzęda A.	Grzęda B.	Grzęda C.	Grzęda D.
1.	świeży nawóz I. liściowe, łodygowe, owoc.	III. strączkowe, korzenne, olejne, włókniste.	II. okopowe, głąbie.	trwałe: 1. kuchenne, 2. korzenne, 3. lekarskie, 4. szkółka owocowa i topolowa.
2.	II. okopowe, głąbie.	św. nawóz I. liściowe, łodygowe, owoc.	III. strączkowe, korzenne, olejne, włókniste.	
3.	III. strączkowe, korzenne, olejne, włókn.	II. okopowe, głąbie.	św. nawóz I. liściowe, łodygowe, owoc.	

*) Mówimy tu o ogrodzie ściśle gospodarskim, bez myśli naruszenia prawideł dobrego smaku w urządzeniu ogrodów ozdobę za cel mających; chociaż i w warzywnym ogrodzie można pożytek połączyć z przyjemnością: *utile dulci*.

Kolej cztéroletnia.

Rok	Grzęda A.	Grzęda B.	Grzęda C.	Grzęda D.
1.	świeży nawóz I liściowe, łodygowe, owoc.	IV. olejne, włókniste,	III. strączkowe, korzenne,	II. okopowe, głąbie.
2.	II. okopowe, głąbie.	św. nawóz I. liściowe, łodygowe, owoc.	IV. olejne, włókniste.	III. strączkowe, korzenne.
3.	III. strączkowe, korzenne.	II. okopowe, głąbie.	św. nawóz I. liściowe, łodygowe, owoc.	IV. olejne, włókniste.
4.	IV. olejne, włókniste.	III. strączkowe, korzenne.	II. okopowe, głąbie.	św. nawóz I. liściowe, łodyg. owoc.

I. klasy jarzyny kuchenne 1) liściowe: *a*) roczne: sałata, endywia, rzerzucha, szpinak, lebioda; *b*) dwuletnie: kapusta, jarmuż, karafioły, brokole, kalarepa; 2) łodygowe *a*) roczne: trybulka; *b*) dwuletnie: cebula, pory, czosnek, szczypiórek, szarlatka; 3) owocowe roczne: ogórki, dynie, arbuzy, kawony, melony, pomidory.

II. klasy, 1) okopowe *a*) roczne: rzodkiew miesięczna; *b*) dwuletnie: selery, pietruszka, rzodkiew ozima, pasternak, marchew, buraki, brukiew, rzepa; *) 2) głąbie dwuletnie: kartofle. **)

III. klasy jarzyny nasienne 1) strączkowe: groch, fasola, bób, szocewica — roczne; 2) kukurydza ***); 3) korzenne roczne: kolendra, pieprz, gorczyca, czarnuszka, majeran.

IV. klasy rośliny handlowe 1) mak, ****) rzepak, słonecznik *****), 2) włókniste: len, konopie, pokrzywka, — roczne.

*) Rzepa, w pierwszéj kolei zaraz po zbiorze cebuli zasiana, do jesieni z téjże grzędy drugi plon przynosi.

**) Kartofle z nasienia dopiero w drugim roku kwitną i są zdatne do użytku.

***) Kukurydza jest rośliną mączną, lubóc do strączkowych nieliczy się, wszelako należąc do ulubionych ogrodowin warzywnych, najbliższe miejsce obok strączkowych pod względem uprawy zajmuje, tém samém zamiast olejnych, w trzeciéj kolei uprawianą być powinna.

****) Mak zwykle z marchwią w drugiéj kolei sieje się.

*****) Słonecznik sadzi się zamiast tyk między grochem i fasolą; chociaż strączkowe tyczne

W ostatniéj grzędzie nareszcie umieścić należy:

V. Rośliny trwałe 1) kuchenne: szparagi, karczochy, pieczarki; 2) owocowe: truskawki; 3) okopowe: cykorję, chrzan, bulwy (topinabor); 4) korzenne: anyż, kmin, koper, szczaw, nasturcję; 5) lekarskie: melisę, mirtę, szałwię, tymian, szafran, piołun, rumianek, lewandę i ślaz (roczny). 6. w téjże grzędzie przeznaczonéj dla roślin trwałych na lat więcéj, pomieszcza się szkółki drzewek owocowych i topołek.

Takie kolejowe urządzenie ogrodu, może natrafić jeszcze na jadnę trudność przewidzianą, a tą jest okoliczność że tych słów kilka, łatwo może ujść baczności czytelniczek, które chociaż z wiosny wyprzedzają polowych gospodarzy zasiewami jarzyn ogrodowych; jednakże w odczytywaniu Tygodnika rolniczo-przemysłowego może nie mają upodobania. Do tych-to więc szacownych gospodyń należyć będzie z nadchodzącą wiosną sprobować trzyletnią lub cztéroletnią kolej płodozmianu ogrodowego, i ocenić onego korzyści *) — a, za przykładem płci pięknéj **) idąc, godni mężowie może zechcą naśladować i rozszerzać płodozmienne gospodarstwo, które, w obecnym stanie rzeczy, zdaje się być niezbędną potrzebą, zważywszy, iż w wielu miejscach znaczny lub zupełny ubytek robocizny ciągłéj wywołuje konieczność utrzymywania liczniejszego inwentarza roboczego, tém samém podniesienia chowu bydła i koni. Mnogość bydła, zwłaszcza do pracy przeznaczonego, wymaga pomnożenia paszy do utrzymania nieodbicie potrzebnéj, co jedynie przy płodozmienném gospodarstwie, szczególnie tam uskutecznić można, gdzie obok braku pastwisk, mało jest łąk i ról, a uprawa onych jest jedynym warunkiem dochodu.

Idąc za popędem ducha czasu i własném przekonaniem, urządziłem u siebie od lat kilku płodozmienne gospodarstwo, którego skutki korzystne już teraz dość są widoczne; mniemam przeto, iż wywiązuję się z obowiązku ziemianina, zachęcając spółziomków do takiegoż przedsięwzięcia.

rośliny przez oszczędność lasową, zwykle między kukurydzami się sadzą.

*) W tym przedmiocie warto czytać »Powszechne ogrodnictwo Michała Czepińskiego.” Warszawa 1841.

**) Kiedy się Szanowny Autor artykułu do płci Pięknéj przemówił, to i my się przemawiamy zapraszając do czytania i prenumerowania Tygodnika, a przerzekając nietylko zamieszczać artykuły o ogrodach warzywnych, ale i o ozdobnych. *P. r.*

Dziesiąte zgromadzenie podróżującego towarzystwa niemieckich gospodarzy rolniczych i leśnych.

Zgromadzenie to odbyło się 1846 w Gracu, znajdowało się w niém osób 1512. Nigdy ich się tyle razem niezgromadziło przedtém; na państwo austrjackie przypadło 1272 osób, jako to: ze Styryi 1020, z Tyrolu 7, z Kroacyi 17, z Iliryi 3, z Krainy 17, z Węgier 49, z kraju littoralnego (nadbrzeżnego) 3, z Galicyi 4 *), z Austryi 76, z Siedmiogrodu 2, z Czech 23, z Lombardyi 5, z Morawy 20, z Karyntyi 25; z państwa pruskiego było osób 116, z tych przypadło na Szląsk 75, na Luzację 8, na Prusy 17, na księstwo poznańskie 5, na Saksonję 8, na Brandenburgję 8, na Pomeranię 4; na królestwo saskie przypadło osób 32; na dukację altenburgską 4; na wejmarską 1; na gotajską 1; na anhalcką 1; na szlezwisko - holsztyńską 13; na meklenburską 12; na nassowską 3; na królestwo bawarskie 26; na Luksemburg 1; na Hamburg 1; na Baden 3; na Hassję elektorską 3; na Wirtenberg 9; na Sigmaryngię 1; na Oldenburg 1; na Anglię 1; na Szwajcarję 1; na Rossję 4; na Francję 1; na Włochy 3; na kongresowe królestwo polskie 3. Posiedzenia odbywały się pod prezydencją JCMości Arcyksięcia austrjackiego Jana. Dotykano się podczas posiedzeń różnych przedmiotów i tak: mówiono o angielskim zbożowym bilu. Baron Closen był tego zdania, że bil ten będzie raczéj bodźcem dla ludzi industrjalnych, aniżeli dla gospodarzy. Baron utrzymywał, że dźwignięciem industryi zabezpieczy się dla Niemiec odbyt zboża w domu, albowiem pszenicy dostarczą Anglii odleglejsze kraje; spodziéwać się téż, że Irlandia się lepiéj zagospodaruje, zaczém Anglia wcale niebędzie potrzebowała obcego zboża. Henking, z Wiédnia przybyły na zgromadzenie, wzywał, aby gospodarstwo wiejskie ściśléj połączyło się z industrją, zacémby poszło, iż gospodarstwo więcéjby surowych przedmiotów wypładzało, któreby industrja przerabiać mogła. Anglia, mówił Henking

*) Życzyćby należało, aby kto, z naocznych od nas na zgromadzenin znajdujących się świadków, czynności tegoż dokładnie opisał i do powszechnéj wiadomości podał.

stara się o tani chléb dla swoich wyrobników, aby wypłodzonémi tańszémi towarami zarzucić świat. Skoro się gospodarstwo wiejskie porozumié w Niemczech z industrją, natenczas ustawa pellowska Niemcom bynajmniéj nic niezaszkodzi. W Niemczech potrzeba zaprowadzić lepszą kulturę, nowe sposoby zarobku, lepszy płodozmian, potrzeba silniéj nawozić rolę, pozbyć się ze wszystkiém odłogu, i starać się o dobre bydło na nóż Przedewszystkiem téż potrzeba i chłopu pokazać grożące mu w przyszłości niebezpieczeństwo, wypada wpłynąć na zdanie jego, aby był w stanie gospodarstwo swoje lepiéj urządzić, oprzeć je o produkcję roślin pastewnych i o chów bydła, zaś wysiew zboża zmniejszyć. Mówiono téż o tém azali kasy oszczędności mogą zastąpić włościanom towarzystwa kredytowe i o ile? Ochsenbauer utrzymywał, że kasy oszczędności włościanom towarzystw kredytowych zastąpić niemogą, bo są dla nich niedostępne. Hrabia Colloredo oświadczył, że wiedeńska kasa oszczędności już od dawna pożycza chłopom, nierobiąc im żadnych trudności; dodał hrabia, że na prowincyi przeto dla kas oszczędności niéma widoków, iż kapitałów nie można użyć korzystnie. Niedhammer z Bawaryi twierdził, że kasy oszczędności zakładać należy już dla zapobieżenia dalszemu krzewieniu się proletarjuszów; w Bawaryi mówił on, ma każdy obwód swoje kasy oszczędności; czém mniéjszy okręg, w którym się kasa takowa znajduje, tém lepiéj dla włościan. Baron Gaffron utrzymywał, że kasy oszczędności wtedy są dobre, gdy własnego zysku wcale niemają na celu, że korzyść instytutów kredytowych polega na puszczeniu w obieg długu gruntowi ciążącego. Zdaniem barona kasy oszczędności włościanom nie zastąpią instytutów kredytowych. Graevell rzekł, że dotychczas niewiedzieć czy instytuta kredytowe pomagają czy szkodzą? Mówiono téż o zarazie ziemniaków, zgodziły się na to zdanie, że chorobę tę przypisać należy wpływom atmosferycznym Gintl z Gracu mówił o ważności meteorologii dla gospodarstwa wiejskiego. Za nim się zgromadzenie rozjechało zrobiło jeszcze fundusz na stypendium dla pilnych w naukach synów styryjskich włościan uczęszczających do Johaneum w Gracu. Fundusz ten jest właściwie pomnikiem dla Arcyksięcia Jana. Arcyksiąże Jan ogłosił nagrodę 100 dukatów za rozwiązanie pytania: Zkąd się wszczęło zepsucie sług, jak temu zepsuciu starają się zaradzić w różnych niemieckich krajach, i jakby zaradzać powinni dla zapobieżenia szkodliwym wpływom ztąd dla gospodarstwa wiejskiego wynikającym? Berlepsch z Drezna mówił, że lasy szanować trzeba, bo z nich będą w czasia wielkie kasy oszczędności i instytuta kredytowe. Należy w lasach, mówił on, zaprowadzić gospodarstwo intenzywne zamiast extenzywnego, należy z każdego kawałka gruntu lasowego korzystać stosownie do szczególnego jego usposobienia; do tego w prawdzie potrzeba zupełnéj wolności do rządzenia się lasem, wszakże ta nastać musi. Odkąd saskie lasy skarbowe uwolniły się od dawania słani jest z nich o 60 proc. więcéj dochodu. Pełnomocnik dóbr księcia Metternicha doniósł, że książe, na cześć 10. zgromadzenia rozkazał przyjmować u siebie młodych ludzi na naukę w winogrodnictwie. Na wystawie były przednie gatunki wełny austryjackiéj, z pruskiego Szląska, Węgier i Meklenburgu; wystawa roślin zbożowych i handlowych bardzo ciekawe obejmowała przedmioty pochodzące po największéj części ze saméjże Styryi. Winogrona i owoce były ze Styryi, Austryi, Nasowii. Warzywa i kwiaty były osobliwsze. Wystawa rolniczych narzędzi i maszyn była bardzo nieznaczna. Wystawa domowego bydła styryjskiego i koni krajowych, rogacizny nierogacizny, kóz i drobiu zadowoliła wszystkich.

W wydziałach szczególnych radzono o różnych przedmiotach. W wydziale rolnictwa i uprawy łąk mówiono [1]) o lucernie. Mówiono, że lucerna daje wczesną zieloną paszę na wiosnę, że bierze pożywienie z głębi roli, któregoby inaczéj gospodarz użyć nie mógł, że po niéj, połamawszy pole, można mieć kilka zbiorów zboża bez nawozu, mówiono, że lucerna wymaga gruntu w pruchnicę zamożnego, który ma dosyć wapna, i że jéj przed upływem lat 8—10 na tymże samym polu powtórnie uprawiać niemożna, chociaż i w tym względzie bywają wyjątki. Mówiono, że gdy spodnia warstwa gruntu kamykowata i sucha, to lucerna wysycha; mówiono, że ją potrzeba co roku na poprzek skródzić. Inni twierdzili, że lucerna niepotrzebuje dobrego gruntu, ale dobréj uprawy, troskliwego około niéj chodzenia i wielkiego nakładu, że jéj niesprzyja spodnia warstwa nieprzepuszczalna, gdyż powoduje gnicie korzeni, że lucerna udaje się i w ziemi gliniastéj byle nie iłowatéj. Mówiono téż [2]) o czerwonéj koniczynie w trzyletniéj kolei. Jeżeli koniczyna co trzy lata na tém samém polu się udaje, to należy to przypisać obfitości rosy i w ogólności sprzyjającym jéj wpływom powietrza, nawożeniu wapnem, równie jak i obfitości znajdującego się w gruncie węglanu wapna i wapnistego margla, a nakoniec 12—16 calowéj głębokości ornéj war-

stwy; za regułę wszelako mieć trzeba, że czerwony konicz tylko co 7—9 lat na tym samym gruncie udawać się może. Mówiono [3]) o tém, które trawy są dla pewnych gruntów i rodzajów bydła najstosowniejsze i jakich środków potrzeba się imać oprócz nawodnienia, aby mieć ile możności jak największy zysk z łąk i pastwisk? Mówiono, że najlepiéj zasiéwać mieszane trawy, że na Szląsku w dobrach rothszyldowskich wysiewają na pruski morg, aby mieć pastwisko, 12 funtów nasienia trawnego, aby mieć sianożęć, 12 funtów nasienia trawnego, i 7 funtów koniczynnego. Zachwalano kmin na przymieszanie do innych nasion jako stosowny na wszystkich gruntach, wyjąwszy iłowate. Mówiono o tém, jak ważną jest uprawa traw a za przykład przywodzono gospodarstwo rosnochowskie, w którém 3000 morgów magd. dostarcza pożywienia dla 7—9000 owiec tak, że się zupełnie nietrzeba o paszę z kąd indąd starać. Mówiono, że nawozić wtedy tylko warto łąki, gdy się to istotnie wynadgradza, zachwalano nawóz: kompost, łodygę kartoflaną, obornik koński i nierogaciźniany. Twierdzono téż, że skrudzenie łąk, posypywanie tychże popiołem, wapnem i odchodami drobiu jest łąkom bardzo pożyteczne. Równie powiadano, że potrzebném im jest ocienienie i ogrzanie narzucaniem drobnych gałązek, łodygi kartoflanéj, równie jak obsadzenie miedz łącznych drzewem liściastém, które jest poratunkiem w czasy posuszne. Mówiono [4]) o uprawie kukurydzy, zalecono ją bardzo jako roślinę pastewną, dlatego téż siać radzono ją nawet tam, gdzieby do dojrzałości niedochodziła. Zapytywano, [5]) dlaczego Niemcy nie produkują dosyć na własną potrzebę marzanny i lnu? Twierdzono, że powodem tego jest brak intelligencyi i pilności równie jak i opłakania godne stosunki wywozu i przywozu. Mówiono téż w tym wydziale [6]) o najlepszych przedpłodach. Pomijamy to, bo w sprawozdaniu, które mamy przed sobą, niéma żadnéj dokładności. W osobnym wydziale dla chowu bydła [1]) zapytano z jakich powodów chów bydła rogatego i koni nietylko w niektórych miejscach Niemiec bardzo zwolna postępuje, ale nawet wstecz się cofa? Uznano za błędy w chowie bydła: trzymanie gromadzkich buhajów, niedbałość chłopa o dobór bydła do rozpłodku, brak pewnego celu w rozpładzaniu bydła, błędny dobór ras, częstą zmianę stadników, wczesne odsadzanie cieląt, złe postępowanie w saméj hodowli dla braku pewnego postanowienia względem tego, czyli bydle ma się wychować, aby było zdatne na mléko, mięso lub na robotę? daléj skąpe karmienie bydła użytkowego, i niedawanie mu soli; zarazy bydlęce i dojenie krów cielnych aż do ocielenia. Równie przypisywano małe rozszerzenie się chowu bydlęcego zamiłowaniu w owcach i téj okoliczności, że około większych miast chowają krowy nie dla przechowku ale dla mléka.

Co do [2]) chowu koni utrzymywano, że najlepsze niemieckie rasy popsuto krzyżowaniem z ogierami angielskiémi pełnéj krwi, które w roku 1815. znowu sprowadzono; że zbyt częste mienianie stadników rządowych szkodliwie wpływa na chów koni, że nikt niezwraca uwagi na pastwiska źrebięce, które powinny mieć trawę dobrą, delikatną; że się do rozpłodu używa zwierząt niemających dobrych przymiotów w dziedzictwo nowych pokoleń przechodzących. Pytano, czyli się istotnie znajdują konie półkrwie? Większość twierdziła, że się znajdują istotnie w Anglii, ale że są bardzo drogie, zaczém je trudno prowadzać. Daléj mówiono [3]) o tém, ażali się kto porównawczémi próbami przekonał o większéj wartości ras cudzych i od nich pochodzącego przychowku nad bydło własne rogate, które się odleca stósownie do rozumowanych zasad, które ma obfitą żywność i o które się dba należycie? Odpowiedzi były takie: Tyrolska rasa jest piękna, trzyma się w ciele, paszy potrzebuje niewiele, a mléko jéj zawiéra więcéj części maślanych od krajowego. Udało się téż rasie téj nadać większy wzrost, skórę delikatniejszą i miększą. Rasa szwajcarska jest duża, wymaga dużo pokarmu, ma kość grubą, daje wiele mléka. Kto się z nią obejść potrafi dopnie, że kość jéj nietyle grubą będzie. Rasa karyntyjska i merctalska odznacza się kształtem i mlécznością. Najlepiéj udaje się w okolicach górzystych, w których są dobre pastwiska i dosyć paszy. Zdanie przemagało wszelako w zgromadzeniu, że rasom krajowym należy przyznać pierwszeństwo przed cudzémi. Twierdzono, że sprowadzenie obcego bydła wtedy tylko wychodziło na dobre, gdy bydło przyszło w lepszą okolicę z gorszéj. W ogólności nieudaje się przesiedlanie obcego bydła; krzyżowanie swojskiego z obcém jest lepsze. Należy własne rasy zachowywać dbałém utrzymywaniem bydła od pierwszéj jego młodości. Ockel przekonał się, że krzyżowaniem bydła Ayrshirejskiego z oldenburskiém zyskano najmleczniejsze bydło zaś z krzyżowania ostatniego z egerlandzkiém najzdatniejsze do utuczenia i pociągu. Inni twierdzili że i egerlandzkie dobre na mléko. W powszechności utrzymywano, że rasy małego bydła lepiéj się wypłacają, aniżeli dużego. Małą rasę allgawską prze-

chwalano: koniec końcem najlepiej się trzymać bydła krajowego. Bydło cudze wtedy się tylko wieść może, gdy w nowéj ojczyźnie zastanie paszę, do któréj nawykło dawnéj.

Pytano téż [4]) jakie woły, gdy się je tuczy, najlepiéj wypłacają się za karm t. j. czyli małe, czyli średnie (8—10 cent.) czyli téż grube, i jak można najdokładniéj wagę mięsa i łoju po zabiciu w żywym wole oznaczyć? Weckherlin twierdził, że duże lepiéj się wypłacają od mniejszych. Toż samo twierdził Ockel. Większa liczba niechciała się nato zgodzić. *) Utrzymywano, że najlepiéj wołu zważyć, że na miarę Dombasla spuszczać się wcale niemożna. Waga żywego bydlęcia ma się tak mieć do wagi zabitego: 46 - 50 pct. chudego; 53 pct. podkarmionego; 58—60 przez pół utuczonego; 64—65 dokarmionego; 70—76 pct. bardzo tłustego.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Francja Minister rolnictwa i handlu wyznaczył sumę 3000 (?R) franków dla zachęcenia, aby próbowano rozplemiać ziemniaki z nasienia i zapobiegać (jak ?R) powtórnemu pojawieniu się ich zarazy.
(Gaz. lwow.)

Z Bawaryi 15. marca. Ostatniémi dniami mieliśmy znowu tęgi mróz, zatém przerwała się dostawa zboża, które znowu podskoczyło.

Odessa 8. marca. Wczoraj było groźne zimno, port pokryty lodem tak, że wiele okrętów stać musi z ładunkiem. Listy z głębi kraju, który się w tym roku znowu spodziewa obfitego żniwa, upewniają, że do czerwca będziem mieli przeszło 1 mil. czetwerty zboża, którego kraj ma jeszcze znaczne zapasy.

Odessa 9. marca. Z tąd aż po Dniestr cały kraj pokryty grubym śniegiem tak, że wszędzie jest najlepsza sanna.

Odessa 12. marca. Ostatnie doniesienia z zagranicy zatamowały handel zbożowy. Sprzedano tylko kilka tysięcy czet. kukurydzy z odstawą w maju i czerwcu po 19½—20 rubli assyg. Suchą kukurydzę gotową rozprzedano, ta, co ją sańmi dostawiają teraz, mokra wszystka.

Galacz 18. marca. Ostatnią pocztą nadeszły tutaj pomyślniejsze wiadomości dla ceny naszego zboża.

Braiła 8 marca. Ostatnie wiadomości z Francyi i Anglii znowu ożywiły nasz zbożowy handel.

Ateny 14. marca. Rząd zakazał wywóz zboża z kraju, wszakże podobno za późno.

Londyn 14. marca. Nadeszłe właśnie wiadomości ze stanów zjednoczonych zgadzają się w zupełnéj pewności na to, że Unia jest w stanie zaopatrzyć Europę sowicie zbożem.

Tryjest 22. marca. Zboże znowu poszło w górę. Sprzedano w tygodniu przeszło 4,500 st. pszenicy z Krymu po 9 złr., 4000 z Dunaju po 8¼—8½ złr, 500 st. z Fryawlu po 9¼ złr., 3600 st. z Egiptu po 6⅔—6¾ złr., 3700 st. mieszanego zboża z Lewanty po 7⅓—7⅔ złr., 700 st. kukurydzy z Fryawlu po 7 złr., 1800 st. z Lewanty po 6¾—6 11/12 złr., 200 st. żyta po 6 złr., 1000 st. bobu z Egiptu po 5½—5⅔ złr., 1700 st. jęczmienia z Lewanty po 4—4⅙ złr., 2000 stajów tegoż z odstawą późniejszą po 4 złr., 1500 st. z Egiptu po 3 11/12 złr., 1300 st. z Dunaju po 3⅚ złr., 1000 st. siemienia lnianego z Sycylii po 7 złr. stajo. Łoju sprzedano 300 cent. po 22 złr. m. k.

Biała 28. marca. Oziminy bardzo ładnie wyglądają i już krzewić się poczynają. Kartofle w prawdzie cokolwiek przez zimę ucierpiały od suchéj zgnilizny, wszelako w ogólności przechowały się dobrze. Dopytywania o żywność nieustają. Ceny produktów są następujące: korca pszenicy 9—10 złr., żyta 8½ do 9 złr, jęczmienia 7½—8 złr., owsa, 4—4½ złr., prosa 13½ złr., kaszy hreczannéj 10½—11 złr., krup jęczmiennych 9 złr., grochu 11 złr. m. k., fasoli 12 złr. m. k. Koniczyny mało potrzebują, a cetnar téjże spadł témi dniami na 10½ złr. Cena cetnara kopru, o który się niedopytują, jest 7 złr. Kminu 9 złr, anyżu, którego brakuje tutaj, 10 złr., potażu 7—8 złr., oleju rzepakowego 20 złr., lnianego 16—18 złr., konopnego 16 złr., łoju 24 złr., smalcu wieprzowego 22 złr., przędziwa lnianego 12 złr., konopnego 11—19 złr., karuku stolarskiego 20 złr., wiadra okowity 22 złr. m. k.

Z Wadowic w końcu marca. Droga ze Lwowa do Wadowic zupełnie wolna od śniegu, tylko koło Lwowa stały jeszcze ścianki śniegu przekopanego po bokach drogi — w Tarnowskiém już nawet po rowach śniegu niewidać, a po drogach już się kurzy w dnie od słoty wolne. — Robot w polu jeszcze nigdzie niewidziałem zaczętych, zapewnie aż po

świętach do zasiewów się wezmą, co wszelako przedłuży nader przykry w tym roku przednowek. Oziminy aż do Tarnowa nienajlepiéj wyglądają — miały przez myszy wiele ucierpiéć, i widocznie pożółkły, lecz Mazur o to przezemnie zapytany co z oziminy będzie? odpowiedział mi: rozjarzy się po pierwszym ciepłym deszczu, i nauczył mię tego tak pięknego wyrazu rozjarzyć — który oczewiście zamiast zazielenić bardzo trafnie użytym być może. Tak to w wyrazach gminnych jeszcze liczny skarb ojczystéj mówy dotąd ukryty spoczywa. Wszędzie zdybywałem mnóstwo fur lub wiozących zboże lub próżno po zboże jadących; fura parokonna bierze od 14 do 18 korcy żyta lub jęczmienia, czterokonna fura bierze korcy 30, fury te niejadą tylko po mil 10 lub 15: z Wadowic do Bochni, z Bochni do Rzeszowa, z Rzeszowa do Przemyśla; coraz to inne fury to samo wiozą przeładowane zboże, przyczém kupcy żydowscy nieposolity mieé muszą zarobek; najlepiéjby ten wyszedł spekulant, którkyby z Wadowic aż do Tarnopola po pszenicę pojechał z kilkunastą furami, ale do takiego przedsiębierstwa nasze żydki niemają odwagi i nader słusznie puwiedział o nich Tygodnik rol. przem., że chociaż niemają żadnego usposobienia do handlu, cały handel trzymają samowładnie w ręku, bo się trzymają za ręce i żyją oszczędnie. Fury prowadzą tylko żyto i jęczmień, lecz niewątpić, że i pszenica znalazłaby tu kupców, gdyby ją kto dostawić się odważył i mało co więcéj od żyta za nią żądzł. Cena zboża zmieniała się codziennie w podróży mojéj. Koło Rzeszowa był jęczmień po 16 złr. i żyto po temuż, tu w Wadowicach jest żyto po 23 złr., a owies po 12 złr. w. w. Dla nader licznych transportów zboża, niebrakuje go tu nigdzie; pełne są targi zboża.

Inszym byłby stan ludności, gdyby co dwie mile stała fabryka, jaką, uszczęśliwiając Pokucie, ugruntował wiecznéj wdzięczności godzien Henryk hrabia Dieduszycki w Tłumaczu, gdzie każdy roboty potrzebujący korzystne znaleść może zatrudnienie każdego czasu; oby ta cukrownia w Tłumaczu, o któréj Galicja słowami Horacego słusznie mówić może: *o dulce decus et solatium meum!* zawsze miała dostateczną ilośc buraków i krwi wołowéj, o którę tak trudno w naszym mięsa prawie niejedzącym kraju, o gdyby dyrekcja cukrowni tłumackiéj, zadzierzawiając w okolicy wsi kilkadziesiąt, postarała się o niezawodny zasób buraków własnéj produkcyi, upowszechniła między rolnikami dóbr zadzierzawionych należycie nauczoną uprawę buraków, by nas na wieki uwolniła od odwiecznego haraczu kolonialnego cukru.

Fabryka sukna w Zulinie pod Łańcutem utrzymuje się dotąd, obyśmy umieli ocenić to dobrodziejstwo Jw. Alfreda hrabi Potockiego, które nam wyświadcza codziennie, utrzymując tę fabrykę sukna istotnie jedyną w Galicyi, oby każdy obywatel uczuł się obowiązanym kupić co roku choć kilkanaście łokci łancuckiego sukna na pomniejsze domowe potrzeby, i tak choćby jedném ziarnkiem przyczynił się do podźwignienia przemysłowości w Galicyi, a ziarnko do ziarnka nazbiéra się miarka.

I już coś zaczyna świtać jutrzenka przemysłowości Galicyi, co roku kilka nowych powstaje fabryk, choć szczupłych, choć słabych, ale zawsze pomyślniejszą obiecujących przyszłość; obyśmy tylko poznali, że założenie jakiéjbądź fabryki jest dobrodziejstwem dla ziemi naszéj, że każda powstająca fabryka ma wrodzone niezaprzeczone prawo do naszéj najtroskliwszéj opieki, że naszym jest obowiązkiem płacić drożéj za gorszy produkt krajowy, a ta nadwyżka wydatku wróci się stokrotnie - wzrosła kiedyś późniejszym naszym pokoleniom.

Ferdynand hrabia Bąkowski.

Sprostowanie pomyłki druku w 13. numerze na str. 101 zamiast dólnym brzegu czytaj: dólnym biegu i t. d.

UWIADOMIENIE.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, mając na celu użyteczność, przyjmuje bezpłatnie wszelkie uwiadomienia i doniesienia handlowe i przemysłowe, t. j. tyczące się sprzedaży, kupna i wydzierżawienia dóbr; kupna i sprzedaży realności miejskich; kupna i sprzedaży surowych produktów i fabrykatów; poszukiwania officialistów, kommissantów, przedsiębierców, posad i wszelkich innych spraw realnego życia. Równie może się każdy zainformować w biurze redakcyi osobiście od 12—1. godziny po południu, lub listownie każdego czasu o nadeszłéj wiadomości w skutek ogłoszonego w Tygodniku uwiadomienia, lub doniesienia — a to bez najmniejszéj opłaty. Uprasza się tylko o frankowane listy w razie piśmiennéj korespondencyi.

Własność i nakład Piotra Pillera.